

Jenny Piratka Czyli Marzenia Pomywaczki

Katarzyna Groniec

Szanowni panowie, jak kufle tu zmywam
I sprzątam, co po was zostało.
I jestem na każde żądanie i każdy gest,
Bo ten hotel parszywy przystanią moją jest -
Ale wiecie o mnie strasznie mało.
Ale wiecie o mnie strasznie mało.
Lecz któregoś wieczoru cały port
Przetnie dziwny wiatru jęk
Ktoś spyta: Co to za dźwięk?
A ktoś inny widząc uśmiech mój spokojny
Szepnie: Ach ten spokój budzi lęk.

Wtedy okręt o siedmiu żaglach
I czterdziestu armatach
Wyłoni się z mgły.

Szaf krzyknie: Do kuchni marsz, na co się gapisz.
Wy nędzne napiwki mi dacie.
I pójde do pracy za grosze i marny wikt,
Lecz tej nocy na pewno nie zaśnie tutaj nikt -
Chociaż jeszcze mnie nie rozpoznacie.
Chociaż jeszcze mnie nie rozpoznacie.
Właśnie tego wieczoru cały port
Opanuje groźny wrzask.

Ktoś spyta: Co to za wrzask?
A ktoś inny widząc w moich oczach błyski
Szepnie: Ach, to ognia dziki blask.

Wtedy okręt o siedmiu żaglach
I czterdziestu armatach
Salwą rozedrze noc.

Szanowni panowie, czy śmiać się zechcecie,
Gdy będzie czerwony kur szalał?
Dla miasta przyniesie on apokalipsy czas,
Wszystko legnie w ruinie i ujrzy każdy z was,
Że jedynie hotel ten ocalał.
Że jedynie hotel ten ocalał.
Jasność łun rozświetlił nocy mrok,
Świt zasnuje dymów czerń.
Ktoś krzyknie: To śmierci cień!
A ktoś inny, widząc uśmiech mój wyniosły
Szepnie: Ach, to jej tryumfu dzień.

Wtedy okręt o siedmiu żaglach
I czterdziestu armatach
Oprze burtę o brzeg.

A kiedy piraci na ląd zejda z bronią,
By mścić się, mordować i grabić,
Skowyczeć będziecie i łbami walić w bruk,
Lecz w kajdany was skują i rzucą mi do nóg
I pytają: Kogo mamy zabić?
I pytają: Kogo mamy zabić?
Straszna cisza wypełni cały port,
Tylko echo z piekieł dna

Powtórzy: Kto umrzeć ma?
A ja wtedy bez wahania powiem: Wszyscy!
I przy każdej ściętej głowie krzyknę: Hop-la!

Wtedy okręt o siedmiu żaglach
I czterdziestu armatach
Zabierze mnie w dal.

(muz. Kurt Weill
sł. Bertolt Brecht
sł. polskie Roman Kołakowski)